

Rosja dozbroi talibów by walczyli z ISIL

25 grudnia 2015

„Dzisiaj bojownicy ISIL przeprowadzili egzekucje na 50 mieszkańcach Ramadi, którzy dołączyli do ugrupowania, po ich odmowie włożenia pasa szahidów – poinformował wczoraj telewizję Al Sumaria przedstawiciel szyickich uzbrojonych formacji ochotniczych al-Haszd asz-Szaabi” – podaje agencja RIA Novosti. Hamis dodał, że „bojownicy zabili ich po odmowie włożenia pasa szahida, aby uniknąć ich złapania przez siły bezpieczeństwa oraz w celu utajnienia wszystkich przestępstw popełnionych w Ramadi”.[SN]

Administracja prezydenta USA Baracka Obamy na początku konfliktu syryjskiego szukała możliwości promowania zmiany reżimu syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada. Strategia Waszyngtonu spełzła na niczym, informuje gazeta „Wall Street Journal” powołując się na byłych i obecnych amerykańskich urzędników. Na samym początku konfliktu syryjskiego, jak umacnia publikacja, Stany Zjednoczone próbowały zidentyfikować „pęknięcia w reżimie”, które mogłyby wykorzystać do promowania wojskowego zamachu stanu, „ale niewiele ich znaleziono”. W 2011 roku, według gazety, przedstawiciele amerykańskiego wywiadu wytypowali oficerów alawitów, którzy teoretycznie mogliby stanąć na czele zmiany reżimu. „W 2011 roku polityka Białego Domu polegała na tym, aby przejść do przemian politycznych w Syrii poprzez wykrycie pęknięć w reżimie i motywowanie ludzi, aby oni odwrócili się od al-Assada” – powiedział gazecie jeden z byłych pracowników administracji prezydenta USA. Jeśli chodzi o tajne kontakty Waszyngtonu z reżimem al-Assada, to odbywały się one nieregularnie. Czasami przedstawiciele obu krajów rozmawiali ze sobą bezpośrednio, innym razem wiadomości były przekazywane przez pośredników, zaznacza gazeta. Ponadto w różnym czasie, jak zaznacza gazeta, prezydent Syrii próbował skontaktować się z administracją, aby

zadeklarować potrzebę zjednoczenia Stanów Zjednoczonych i rządu Syrii w walce z terroryzmem. W Syrii od marca 2011 roku trwa konflikt zbrojny, w którym według ONZ zginęło ponad 220 tysięcy osób. Wojskom rządowym przeciwstawiają się oddziały bojowników należących do różnych ugrupowań zbrojnych. Najbardziej aktywni są bojownicy grup ekstremistycznych Państwo Islamskie (Daesh, ISIL) i Dżabhat an-Nusra.[SN]

Amerykański prezydent Barack Obama mówi, że strach przed zagrożeniem terrorystycznym jest w dużej mierze wywołany „medialnym szumem”, zapominając przy tym, że seria zamachów w Paryżu i strzelanina w San-Bernardino przedstawiają sobą realne zagrożenie – pisze gazeta „Washington Examiner”. „Ten, kto przez ostatni miesiąc włączał telewizję, widział tylko mężczyzn w kominiarkach i z czarną flagą, którzy mieliby jakoby po nas przyjść. Dlatego ludzie są tym tak mocno zaniepokojeni. Media chcą w ten sposób podnieść swoją atrakcyjność” – oświadczył polityk w czasie jednego z wywiadów. Zdaniem gazety, Obama dał do zrozumienia, że wszelkie obawy związane z Daesh, a także krytyka długiej i nieskutecznej operacji antyterrorystycznej Stanów Zjednoczonych budowane są na „medialnym szumie”. Zdaniem autora artykułu podobne komentarze są dowodem na to, że prezydent „jest oderwany od rzeczywistości” i nie zaprzestaje swojej wieloletniej polityki „nieusprawiedliwionego optymizmu”. Gazeta odnotowuje, że w 2014 roku, na parę miesięcy przed tym, jak Daesh zajął drugie pod względem wielkości miasto Iraku i przybliżył się do Bagdadu, Obama wypowiedział się na temat tej organizacji, oświadczając, że jest „drugorzędnym ugrupowaniem terrorystycznym”. Na kilka godzin do zamachów w Paryżu powiedział też, że Daesh z powodzeniem udaje się powstrzymywać. Tym samym – pisze autor artykułu – Obama dał do zrozumienia, że bagatelizuje zagrożenie płynące ze strony Daesh. Wcześniej pojawiały się informacje, że Obama oświadczył o braku danych wskazujących na możliwość przeprowadzenia w USA zamachów.[SN]

Sztab Generalny Federacji Rosyjskiej przedstawił Francji dane o transferze przez Turcję bojowników do północnych rejonów Syrii, aby uzupełnić szeregi Państwa Islamskiego (Daesh), informuje RIA Novosti w czwartek powołując się na Ministerstwo Obrony Rosji. W przeddzień w Moskwie odbyło się spotkanie szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Rosji Walerija Gierasimowa ze swoim francuskim odpowiednikiem. „Generał armii Walerij Gierasimow przedstawił informacje o trwających grabieżach zasobów naturalnych Syrii, z których dochody ze sprzedaży idą na finansowanie ISIL, oraz o roli Turcji w tym procesie. Zostały przedstawione dane o faktach transferu przez turecką stronę bojowników do północnych rejonów Syrii w celu uzupełnienia szeregów terrorystów” – czytamy w komunikacie Ministerstwa Obrony.[SN]

Libański Hezbollah krytycznie odniósł się do działań Arabii Saudyjskiej, która chce zbudować koalicję państw do walki z terroryzmem. Ruch oporu uważa, że jej celem jest zainstalowanie amerykańskich wojsk na Bliskim Wschodzie. W swoim oświadczeniu ugrupowanie stwierdziło, że Liban jest przede wszystkim państwem arabskim oraz członkiem Organizacji Współpracy Islamskiej, stąd Hezbollah nie widzi powodu, aby dołączać do innej podobnej koalicji. Partia uważa, że celem Arabii Saudyjskiej jest zainstalowanie wojsk Stanów Zjednoczonych w regionie Bliskiego Wschodu. Jednocześnie w oświadczeniu skrytykowano rząd premiera Tammama Salama, który miał złożyć deklarację przystąpienia do koalicji bez wiedzy i zgody Libańczyków. Ruch oporu podkreślił również, iż Saudowie od dawna wspierają grupy terrorystyczne w Syrii, Iraku i Jemenie. Stąd pojawia się pytanie czy chcą oni rzeczywiście walczyć z terroryzmem, czy też ich celem będzie unieszkodliwienie grup walczących z syjonistami. Tymczasem to właśnie Libańczycy od wielu lat walczą z terrorem, który rozprzestrzenia się dzięki sunnickim sekciarzom oraz izraelskim służbom. Arabia Saudyjska ogłosiła powstanie międzynarodowego sojuszu przeciwko terroryzmowi we wtorek, informując że jego częścią jest 35 państw islamskich i

arabskich, za wyjątkiem Syrii, Iraku oraz Iranu. Państwa takie jak Pakistan i Indonezja twierdzą jednak, że zostały członkami koalicji bez swojej wiedzy.[A]

„Obecność tureckich wojsk w głębi irackiego terytorium stanowi jawne złamanie prawa międzynarodowego i naruszenie suwerenności Iraku” – oznajmił podczas inauguracji nadzwyczajnej sesji Ligi Państw Arabskich sekretarz generalny organizacji Nabil Elaraby. Szefowie MSZ Ligi Państw Arabskich zebrali się we czwartek w siedzibie organizacji w Kairze na nadzwyczajnym posiedzeniu, aby omówić obecność tureckich wojsk w Iraku. 4 grudnia tureccy wojskowi i sprzęt opancerzony wkroczyli do irackiej prowincji Niniwa pod pretekstem przygotowania bojowników oddziałów ludowych, walczących z terrorystami. Irackie MSZ i Ministerstwo Obrony nazwały obecność tureckich wojskowych „wrogim posunięciem” niezgodnym z władzami oraz stwierdziły naruszenie suwerenności. Według danych mediów, chodzi o 150 tureckich żołnierzy.[SN]

Czy Rosja wesprze jednych terrorystów, by walczyli z innymi? Wygląda na to, że tak. Zamir Kabułow, specjalny przedstawiciel prezydenta Federacji Rosyjskiej w Afganistanie, w rozmowie z agencją Interfax poinformował, że Rosjanie nawiązali kontakt z afgańskimi talibami i są gotowi dostarczać im broń. Miałaby ona posłużyć nie do obalania rządu w Kabulu, czego talibowie są coraz bliżsi, a do zwalczania Państwa Islamskiego. Najniebezpieczniejsza obecnie islamska organizacja terrorystyczna zaczęła już bowiem tworzyć swoje komórki w Afganistanie. Amerykańscy specjaliści twierdzą, że należy do nich obecnie od tysiąca do trzech tysięcy zdecydowanych na wszystko dżihadystów, a w prowincjach Kunar i Nangarhar terroryści zdobyli już, na razie niewielkie, przyczółki. Mimo podobnego profilu ideowego, ISIL nie zamierza współpracować z talibami. Z wzajemnością – afgańscy fundamentaliści nie uznają szefa Państwa Islamskiego, Abu Bakra al-Baghdadię, za prawdziwego kalifa wszystkich muzułmanów. Talibowie odnieśli

ponadto w ostatnich dniach poważne sukcesy w walkach z wojskiem rządowym i nie mają ochoty dzielić się wpływami, tym bardziej, że jeśli ISIL zacznie prowadzić w Afganistanie rekrutację na wielką skalę, może zabrać miejscowym fanatykom sprzed nosa wielu chętnych do walki. Rosyjski wysłannik zaznacza, że handel musiałby odbywać się jawnie, ostrożnie i drogą w pełni legalną. Jak legalnie przesyłać broń terrorystom, by walczyli z innymi terrorystami? Amerykanie testowali już taki pomysł w Syrii, zbrojąc „umiarkowaną opozycję”. Efekty wszyscy znamy. Rosjanie wychodzą najwyraźniej z założenia, że pójdzie im lepiej. Tym bardziej, że zastanawiają się obecnie również nad sprzedawaniem broni rządowi w Kabulu, który, coraz bardziej porzucony przez Amerykanów, prosi o takie wsparcie od końca października.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], Autonom [A], AR [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A], Strajk.eu [S]

Kompilacja 7 wiadomości: WolneMedia.net